Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 1 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.

W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefon Nr. 151

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.

Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.

Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	8 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Cześć im!

Lwów 5 lipca.

Deklaracja polskich członków sejmu poznańskiego, podana w depeszy w porannem wydaniu *Dzien. Pol.*, jest jednym z tych nielicznych niestety, jasnych i ducha pokrzepiających momentów, które wśród ponurej nocy walk, mąk, katuszy porozbiorowych, składających się na martyrologję polską, porównać można zaprawdę z ożywczym promieniem słońca... Przedstawiciele trzymiljonowej ludności polskiej, na której ziemię odwieczną przybyć ma cesarz i król pruski w odwiedziny, uprzedzają grzecznie — ale z niedwuznaczną stanowczością — pana marszałka dworu cesarskiego, że nie wezmą udziału w zapowiedzianem, podczas pobytu Wilhelma II w Poznaniu, przyjęciu monarszem stanów prowincjonalnych... A nie wezmą, bo zbyt są dotknięci dzisiaj ustawowemi zarządzeniami przeciw Polakom, zwłaszcza zaś zarzutem malborskim, iżby mogli z pogodnem obliczem, z sercem radosnem stawać przed obliczem cesarza!

Cały dalszy ciąg tej deklaracji, jest uzasadnieniem takiego, a nie innego postanowienia polskiej reprezentacji, wypowiedzianem ze spokojem, powagą, godnością, przyczem zachowano roztropnie ton wysoce umiarkowany, nakazany oczywiście zarówno względami na tych, którzy deklarację podpisali, jak na tych, do których ona skierowaną została... Nie ma też w niej ani bezsilnej, desperackiej jakiejś złości, ani niewolniczego chylenia się do stóp surowego władcy i autorowie tego historycznego zaiste dokumentu, wziąwszy sobie, za niezbędne w danych warunkach, *motto* słów swoich, naukę Zbawiciela: „Oddaj Bogu, co Bożego, a cesarzowi, co cesarskiego" — zaznaczyli nieobłudnie przyczyny, które zmuszają naród nasz i jego wybrańców stronić od przyjęć i festynów dworskich...

Postępowanie takie, nacechowane odwagą męską i determinacją, jest także na wskróś szczere i lojalne, bo wypowiada królowi pruskiemu w obliczu całego cywilizowanego świata, że na zupełnie błędne i szkodliwe tory zapędzili hakatyści politykę rządu wobec Polaków, że źli doradcy otoczyli koronę, która przez pryzmat ich obłudnych, judaszowskich podszeptów, zupełnie fałszywie widzi i ocenia swych poddanych polskich!

Zarzucą — być może — umysły i serca gorętsze, że deklaracja w mowie będąca objawia zbyt głośno i bez zastrzeżeń uczucia wiernopoddańcze rodaków naszych pod zaborem pruskim, nietylko na dziś i jutro, ale nawet na... pojutrze. Jest w tym zarzucie drobina racji — ale bez porównania więcej jej nie ma zupełnie. Hakatyści opętali właśnie umysł i Wilhelma II. i naczelnych kół niemieckich, widmem wszechpolskiej agitacji i jej pragnieniem oderwania ziem polskich od rzeszy niemieckiej. Rzecz prosta — na punkcie stanu posiadania, każdy, czy monarcha, czy rząd musi być niesłychanie drażliwym, a w tę najsłabszą stronę cesarza niemieckiego ugodzili zręcznie hakatyści poznańscy, aby wywołać u dworu, w rządzie, a nawet w rzeszy całej, uczucie oburzenia, gniewu i pomsty na „niepoprawnych rewolucjonistów polskich".

Więc, aby kłam zadać tym podszczuwaniom posiepaków pruskich, posłowie nasi musieli w taki sposób dziś przemawiać... Pamiętając zaś o tym nieodzownym przymusie położenia, niepodobna krytykować ostro i bezwzględnie tych zapewnień wiernopoddańczych...

To trudno — gdy kto idzie na dworskie pokoje, musi się liczyć z etykietą, przepisaną na tym dworze i musi wziąć na siebie strój odpowiedni... Możnaby wprawdzie zauważyć, że aby uniknąć tej etykiety i tego stroju, lepiej wstrzymać się od tego chodu. Juści!

Lecz w tym wypadku opłaciła się fatyga, bo przy tej okazji zaznaczono i wobec korony i całej Europy, że Polacy „wierni swemu kościołowi i swojej narodowości, wytrwają przy nich do ostatniego tchu w piersiach". Te słowa spokojne a stanowcze, powinne zrobić bezwarunkowo wrażenie silne na całej kamaryli hakatystycznej. A nie zrobią — temgorzej dla niej...

Pojmując też niesłychanie trudne położenie posłów naszych w tym wypadku, — sądzimy — nie wolno dzisiaj karcić sposobu, jaki dla zamanifestowania stanu rzeczy w Wielkopolsce, w tej deklaracji swojej obrali sobie.

Przeciwnie — za to odważne, stanowcze, a spokojne wystąpienie ich wobec potęgi hakaty, należy się im od całego narodu uznanie i cześć!

Kolej Lwów-Winniki-Podhajce.

Sejmowa komisja kolejowa przedłożyła sejmowi sprawozdanie w sprawie petycji konsorcjum, starającego się o doprowadzenie do skutku budowy projektowanej kolei lokalnej Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce. Konsorcjum to wniosło 27 czerwca br. petycję, w której uprasza: 1. aby sejm wezwał rząd do zamieszczenia tej kolei, w przedłożeniu rządowem do rady państwa, w rzędzie tych kolei lokalnych, których budowa zapewnioną być ma w ciągu r. 1903. 2. By sejm wezwał rząd do udzielenia na rzecz tej kolei gwarancji państwowej w wysokości 12,000.000 koron. 3. By sejm upoważnił wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju przez czas trwania koncesji na kolej Lwów-Podhajce gwarancji rocznego dochodu, równającego się racie rocznej, potrzebnej do oprocentowania po 4 od sta i umorzenia pożyczki zaciągnąć się mającej przez konsorcjum, ewentualnie przez zawiązać się mające Towarzystwo akcyjne w wysokości 3,000.000 koron. 4. By sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby starania konsorcjum o uzyskanie koncesji na budowę, o sfinansowanie, oraz o możliwie jak najspieszniejsze przeprowadzenie budowy jak najusilniej popierał. 5. By sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby na wypadek, gdyby udział państwa i kraju, oraz dotychczas zdeklarowane datki interesentów nie wystarczyły na całkowite pokrycie kosztów budowy, przeprowadził rokowania ze stronami interesowanemi co do pokrycia tej ewentualnej nadwyżki.

Komisja kolejowa zajmując się tą petycją i mając na oku uchwalony przez sejm program popierania budowy kolei niższorzędnych, efekt rentowności zbudowanych dotychczas i w ruchu będących kolei lokalnych, oraz wzgląd na to, żeby przez ewentualną ofiarność kraju, celem poparcia kolei Lwów Podhajce, cała akcja kolejowa kraju nie była pozbawioną wszelkiej przezorności wymaganej rezerwy, doszła do przekonania, iż najdalszą granicą, do jakiej, zdaniem jej, posunąć się może ofiarność kraju, jest suma półtora miljona koron. Komisja nie tai, że w razie uchwalenia przez sejm powyższej kwoty, gdyby zawiodły przypuszczenia rentowności kolei lokalnych, to albo okazałaby się nieunikniona konieczność zaniechania w całości wykonania programu uchwalonego przez sejm w dniu 4 lipca 1901, albo sejm znalazłby się w przymusowem położeniu uchwalenia dodatkowej dotacji, bez względu na stan funduszu krajowego wogóle i na inne potrzeby budżetu krajowego.

Jeżeli mimo to komisja przychodzi z wnioskiem o udzielenie tej dotacji, to uczyniła to wprost w zamiarze umożliwienia przyjścia do skutku kolei Lwów-Podhajce, które bez finansowego poparcia przez kraj mogłoby być zakwestjonowane, oraz ze względu na doniosłość tej kolei dla miasta Lwowa i dla 4-rech powiatów, spodziewać się również należy, iż wszystkie interesowane czynniki miejscowe przyczynią się do jej budowy w wydatnym stopniu.

Opierając się więc na powyższych motywach, komisja kolejowa przedstawiła sejmowi następujące wnioski:

I. Sejm przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie Wydziału krajowego, uczynione rządowi co do gotowości objęcia przez kraj akcyj pierwszeństwa projektowanej kolei Lwów-Podhajce na kwotę 1,500.000 kor., w pełnej imiennej wartości wpłacić się mających, — pod warunkiem, iż budowa tej kolei zapewnioną będzie w ten sposób, iż reszta kapitału potrzebnego ponad udział interesentów miejscowych i ponad wymieniony wyżej udział kraju, będzie dostarczoną bądź przez objęcie przez państwo akcyj równorzędnych z objąć się mającemi przez kraj, bądź przez zagwarantowanie przez państwo takich równorzędnych akcyj.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania u rządu celem uzyskania dla tej kolei subwencji państwowej w wysokości przynajmniej 12,000.000 koron.

III. Sejm uznaje kolej Lwów-Podhajce za równorzędną z objętemi uchwałą sejmową z d. 4 lipca 1901 kolejami lokalnemi.

IV. Sejm poleca wydziałowi krajowemu wdrożyć rokowania z rządem w tym kierunku, iżby kolej Lwów-Podhajce była zbudowaną i eksploatowaną jako kolej państwowa i na ten wypadek upoważnia wydział krajowy do zapewnienia na rzecz budowy tej kolei, tej samej kwoty 1,500.000 kor. jako subwencji bezzwrotnej (à fond perdu), zamiast objęcia akcji pierwszeństwa.

V. Sejm wzywa rząd, aby projektowana kolej Lwów-Podhajce zamieszczoną została w przedłożeniu rządowem do rady państwa o tych kolejach, których budowa zapewnioną ma być w r. 1903.

Sprawa ugody austro-węgierskiej.

Rada koronna, która przed kilku dniami odbyła się pod przewodnictwem cesarza, a obradowała nad kwestją ugody austro-węgierskiej, wydała już rezultat, gdyż — jak telegramy poranne donoszą — ministrowie fachowi obu połów monarchji wkrótce podejmą na nowo rokowania o autonomiczną taryfę celną. Jedną z największych przeszkód do ugody, były żądania Węgier co do taryf na materjały surowe, ale przytem powszechne jest zdanie, że właśnie na tem polu Węgrzy byliby skłonni do ustępstw. Nikt nie jest tak naiwnym, by wierzył, że — o ile ugoda wogóle do skutku przyjdzie — ta lub owa strona na całej linji zwycięży i wszystkie swoje żądania przeforsuje. Rzecz prosta, że kompromis znajdowaćby się musiał w pół drogi, skoro więc Węgry nie odmawiają udziału w nowych rokowaniach o taryfę celną, zwiększa się nadzieja osiągnięcia kompromisu. Najważniejszym czynnikiem będzie w tej sprawie cesarz, który podjął się osobistej interwencji i u którego w Ischlu pojawią się obaj prezydenci gabinetu po przeprowadzeniu rokowań o taryfę celną.

Cała sytuacja prze wręcz do kompromisu. W innych warunkach, po ostrych mowach i ostrzejszej jeszcze polemice w prasie, z natury rzeczy wysunęłaby się naprzód kwestja dymisji jednego lub nawet obu gabinetów. Skoro te gabinety nie mogą dojść do porozumienia, próbę podjęłyby inne. W danych warunkach jednak o takiej próbie mowy nie ma. P. dr. Koerber znalazł się wobec rozhukanego parlamentu, w sytuacji, gdzie cała Austrja z rezygnacją oczekiwała już zawieszenia konstytucji. Papką i czapką, a najwięcej papką, doprowadził do tego, że parlament się uspokoił, izba poselska, acz jeszcze opornie, załatwia czynności ustawodawcze, a co najważniejsza, w sprawie ugody ma do prezydenta gabinetu nieograniczone zaufanie. Jeśli p. Koerber przedłoży izbie do rozstrzygnięcia kompleks spraw, objęty ugodą węgierską, izba z góry uzna, że minister uzyskał wszystko, co wogóle do uzyskania było. Zważywszy, że w Austrji zasadniczo wszyscy ugody pragną, to ostatecznie powiedzą sobie: ugody chcemy, a skoro rząd taką przedkłada, to z pewnością lepszej nie mógł uzyskać.

Jeśli przeciwnie, ugodę kompromisową przedłoży inny, nowy minister, który jeszcze nie dał dowodu, iż umie być twardym wobec Węgier, z góry przewidzieć się daje opozycja, a w perspektywie obstrukcja i rozbicie parlamentu. Nie ulega wątpliwości, że Węgrom byłoby to na rękę, a nawet, że potrosze na to liczyli; w Austrji jednak do takiego kroku doradzać mógłby chyba ten, komu zależałoby na zniszczeniu parlamentaryzmu i konstytucji. *Mutatis mutandis* toż samo odnosi się do Węgier. I tam p. Koloman Szell, właśnie przez twardość w rokowaniach ugodowych uzyskał to stanowisko, że on jeden zgodzić się może na kompromis, bo jemu jednemu uwierzą, że kompromis był koniecznym. O szansach ugody w austrjackiej izbie poselskiej, tyle się tylko da stwierdzić, że wszystkie stronnictwa w zasadzie ugody pragną.

Siedziba hakatysty.

Kurjer Poznański podaje opis odwiedzin swego sprawozdawcy w Klękach, majątku znanego wodza hakatystów, Kenemanna.

Warto przyjrzeć się gospodarce osobistości tak wybitnej w sprawie niemczenia ludności polskiej w Poznańskiem.

Na wysokiej płaszczyźnie, w oddaleniu dwóch kilometrów od Nowegomiasta, nad Wartą, widnieje ponad gąszczami drzew rozłożystych, na stropie obszernego pałacu ucięta wieżyca, niby klatka oszklona, czy też gołębnik... tuż obok sterczy wysoki komin gorzelni. Oto Klęka, siedziba Kenemanna, przywódcy hakatystów!

Przed kilkudziesięciu laty ojciec starego dziś już Kenemanna przybył jako niezamożny piwowar na polską ziemię.

W Nowemmieście warzył piwo i dorabiał się mienia na polskim ludzie. Po pewnym jednakże czasie nabył już ów przybysz rozległe, ale zaniedbane starostwo nowomiejskie od żyda za kilka tysięcy talarów, wedle pojęć dzisiejszych za bajecznie niską cenę.

Nowy właściciel starostwa, jak i później syn jego, żyjący obecnie Kenemann w Klęce, nie mieli wielkiego powodzenia w gospodarstwie. Już się zachwiał dzisiejszy filar niemczyzny i był bliskim upadku. W uznaniu pracy jednakże dopomógł mu baron Stiegler z Sobótki na owe czasy wysoką pożyczką 10.000 talarów *à fond perdu*.

Energicznie zabrał się młody jeszcze wówczas Kenemann do pracy, zakładał gorzelnie, ulepszał gospodarstwo, rósł w mienie, wykupował ziemię sąsiadów, a zwłaszcza chłopów, aż się stał tem, czem jest dziś: panem rozległych włości.

Tak sobie rozważając przeszłość i porównywując ją z chwilą obecną, szedłem nieco zadumany żwirówką prowadzącą do Klęki. Wtem przebudził mnie głos dziecięcy: *gunta!* Miało to znaczyć *guten Tag*, czyli: dzień dobry. Po wymowie, jak i po twarzy chłopczyka, poznałem jednak, że to przecież polskie dziecko.

Pytam się więc malca: Jak się nazywasz, chłopczyku?

— Albert Józefiak — brzmiała nieco nieśmiała odpowiedź.

— To zapewne matka woła na ciebie: Wojtek?

— Nie, ja się nazywam Albert i mój ojciec także Albert. Mój ojciec był dawniej Polakiem, ale teraz jest Niemcem — objaśnił mnie chłopak, jakby go ktoś tego na pamięć nauczył.

— Jak na imię twoim braciom i siostrom? — badam go dalej.

— Mam tylko dwie siostry: Paulinę i Bertę.

W dalszym ciągu rozmowy dowiedziałem się od mego małego towarzysza podróży, że matce imię Elizabet, w domu rozmawiają tylko po niemiecku, on i siostry jego chodzą do szkoły protestanckiej w Nowem mieście i że ojciec ich jest gajowym w Lindenhofie na służbie u Kenemanna.

Pierwsze to spotkanie z dzieckiem robotnika, zatrudnionego u Kenemanna, zaciekawiło mię nadzwyczaj. Albert Józefiak, niemiec-protestant na służbie u Kenemanna! Przecież dziecko, które poznawałem, jest polskie i ma także polskie nazwisko Józefiak, a jednak twierdzi, że jest Niemcem...

Doszliśmy wspólnie do szałasu dzierżawcy alei owocowej i tam, kupiwszy małemu „Albertowi" garść czereśni, zapuściłem się z sadowym w rozmowę.

— Powiedzcie mi, mój przyjacielu, cóż to znaczy, że ów chłopiec ma polskie nazwisko, mówi dobrze po polsku, a jednak twierdzi, że jest Niemcem i jak mi powiadał, chodzi do szkoły protestanckiej?

— Proszę pana — odpowiada rozmowny dzierżawca alei owocowej — tu u pana Kenemanna są wszyscy urzędnicy, gajowi, oberżyści i rzemieślnicy — sami Niemcy, chociaż który Niemcem nie był, to dla zarobku nim został. Polaków jest tylko nie wielu, włodarzy i owczarzy, lecz także wielu już jest Niemców. Tylko robotnicy są polscy; tych on więcej lubi, aniżeli Niemców, bo polskie chłopy pracują dobrze i tanio.

— Aha, na tym punkcie patrjotyzm pana Kenemanna nie jest drażliwy. Do ciężkiej pracy posługuje się Polakami, a zarząd ma niemiecki?

Nagle zaturkotał lekki wózek na skręcie polnej drogi ku żwirówce. Dwa rosłe konie ciągnęły wolnym krokiem wózek, do którego był przytroczony trzeci koń osiodłany. Na wózku siedział barczysty człowiek o czerstwej i rumianej twarzy bez zarostu. Na głowie miał wielki, okrągły kapelusz, z pod którego spadały długie, siwe włosy.

— To Kenemann — szepnął mi sadowy i niebawem pokłonił się milcząco nadjeżdżającemu.

Namt — odcedził Niemiec, nie spoglądając wcale na tego, który mu się kłaniał.

Udałem się do wsi. W środku między czworakami z palonej cegły, znajduje się w poprzek do żwirówki nieco zagłębiona droga wiejska, nad którą stoją w części opróżnione zabudowania chłopskie, wylepione gliną i pokryte słomą. To są wykupione gospodarstwa po chłopach polskich; w domach mieszkalnych pozostali tylko chałupnicy na wymiarze.

Tak więc przyszło pod rządem hakatysty: niezależnych chłopów wykupił, a na miejsce ich sprowadził czeladź; z osiadłych na skibie rodzinnej zrobił wyrobników.

Nauczyciele z całej okolicy pobierają remuneracje „za skuteczne nauczanie niemieckiego języka", są Niemcami, chociaż niektórzy mają nazwiska polskie. W Chociczy, wsi należącej także do Kenemanna, czytałem na drzwiach do mieszkania nauczyciela: „Theodor Domansky Lehrer". W domach nauczyciele wszyscy mó-

---

(c)

MARJA RODZIEWICZÓWNA.

Wrzos

POWIEŚĆ.

— Więc nie lubi pani zabaw?

— Nie. To, co się tak nazywa, jest bardzo bezmyślne. Po tych tańcach byłam tydzień nie swoja i chora. Gdybym miała kiedy wolny czas, lubiłabym czytać, ciągle czytać, albo grać...

Urwała, widząc cień niechęci na jego twarzy.

— Ale, broń Boże, komuś! Tak — samej sobie o zmroku. Zresztą, możebym już nie potrafiła. Od klasztoru nie grałam nigdy.

— Pani dobrze klasztor wspomina.

— O! Bo mi tam było, jak w raju. Lepiej być nie może.

— Może pani była jednocześnie z panną Zaleską?

— Z Tunią? A jakże. Siedziałyśmy na jednej ławce. Może pan ją zna?

— Naturalnie! Wyszła za mego przyjaciela Dębskiego. Bywam u nich w Warszawie i podzielam pani sympatję dla pani Marty. Nie znam dowcipniejszej kobiety i swobodniejszego koleżki.

— Myśmy z nią też kolegowały we wszystkich figlach — odparła Kazia, już zupełnie ośmielona.

Twarz jej się ożywiła, oczy świeciły żartem i swawolą. Musiała być bardzo wesołą i dziecinną jeszcze w gruncie. Andrzeja zaczynała bawić.

— Bagatela! — roześmiał się. Więc bywają figle w klasztorze? A byli w to zamięszani studenci?

Kazia oburzyła się ogromnie.

— Studenci! Poco? Gdzie? Przecie to na wsi było, a nam wcale studenci nie byli w głowie! O! pan nie zna klasztorów i ich ducha! Pan wie, że jeśli w książce był zakreślony ustęp, tośmy go nie czytały. Za nic!

— Pani daruje — ale nie wierzę. Jestem pewny, że pani Tunia czytała, — roześmiał się.

— I Tunia nie — bo ona wcale nie ciekawa była książek. Ja za siebie mogę przysięgnąć.

— Czy i nadal zachowała pani taką siłę woli do zakazanych rzeczy?

— Jeśliby mnie wzięto na słowo — tobym dotrzymała.

— A jakby pokusa była za silna?

— Jabym się wcale nie dała kusić — i nie myślałabym więcej o tem.

— O pani! To pani jeszcze chyba pokus nie zna.

Kazia poczerwieniała aż po białka oczu. Nie były to żadne wyrzuty sumienia, ale prostotę jej i powagę uraził ton ironiczny Andrzeja. Straciła swobodę.

— Co do owych zakreślonych ustępów spytamy o to pani Tuni! — mówił dalej żartobliwie. Jakież tedy figle płatają się po klasztorach?

— O, różne! — odparła już sztywnie. Było nas przecie kilkadziesiąt, konceptu nie brakło.

Urwała i spojrzała z pod brwi w głąb salonu. Pani Szpanowska wchodziła i Kazia zdaleka czuła jej straszny wzrok na sobie, instynktem bała się sceny.

— Państwo zawsze wieczory tu spędzają, razem? — spytał Andrzej półgłosem.

— O nie! Gdzież tam. Przychodzimy tylko na kolację. Ojciec do późna z administracją konferuje, ja u siebie czytam.

— A co pani czyta?

— Obecnie? Kalinki „Sejm czteroletni!"

— A przedtem?

— Przedtem miałam Szekspira.

— A powieści?

— Powieści tam nie ma prawie.

— Gdzie? Tam?

— U babci Boguskiej.

— Żyje babka pani?

— Nie — ona mi nie babką. Daleka krewna matki, ale ją wszyscy babcią nazywają — więc i ja tak o niej mówię! Bardzo, bardzo stara, i taka dobra!

— I ma bibljotekę?

— To jej wnuka książki.

W tej chwili otworzono drzwi jadalni, oznajmiając kolację. Prezes podał ramię Szpanowskiej — rozmowa młodych się przerwała.

U stołu mówiono o koniach, o kwestjach ekonomicznych, trochę o polityce. Kazia nie otworzyła ani razu ust. Andrzej składał swą towarzyską daninę pani domu, która szeroko i długo opowiadała o swych stosunkach w Warszawie za życia pierwszego męża, o jego cnotach i zdolnościach, o stracie, jaką z jego śmiercią poniosło społeczeństwo, okolica i ona sama.

Andrzej słyszał od ojca, że nieboszczyk Tomkowski zrobił fundusz przypadkowo na akcjach, że był mniej, jak nieroztropny, że fundusz utrzymał i potroił Szpanowski, że pożycie państwa Tomkowskich było nieustającą domową wojną, a stosunki w Warszawie ograniczały się do wełnianego jarmarku i bywania w teatrze.

Ale słuchał uprzejmie, i udawał, że we wszystkiemu wierzy.

Szpanowski — ten wcale tego nie słuchał. Zapewne umiał na pamięć. Debatował gorąco z prezesem o karygodnem graniu na giełdzie fikcyjnem zbożem.

Kazi kolacja wydawała się bez końca. Zmęczona fizycznie dwunastogodzinnem zajęciem, miała jedno wrażenie. Pozbyć się towarzyskiego przymusu, schować się do swej izdebki i pomyśleć spokojnie o tem strasznem jutrze. Takiego lęku doświadczała w klasztorze, gdy coś zbroiła i wzywano ją do przełożonej na morały. Teraz będzie jeszcze gorzej. Musi się spowiadać przed obcym człowiekiem, wyznać mu tajemnicę swą najdroższą. Chwilami miała wielką pokusę milczeć, ale potem wrodzona prawość dokuczała jej nieznośnie! O, wieleby dała, żeby już było po tej rozmowie. Była pewną, że wysłuchawszy jej, Andrzej się cofnie i rada była temu. To znowu żal jej było ojca, który się tak cieszył jej zamążpójściem! I tak biła się z myślami!

Nareszcie wstano od stołu. W salonie, gdy Kazia rozmyślała, jak się wymknąć, prezes się do niej przysiadł, zostawiając syna na pastwę pani domu.

— Cóż, nie bardzo straszni Warszawiacy? — spytał żartobliwie.

— Pan prezes zawsze się ze mną droczy! Ja wcale bojaźliwa nie jestem.

— Jużeście się porozumieli?

— Oj nie! — odparła żałośnie. Jutro mamy mieć okropną rozmowę!

— Nie ma nic okropnego! On będzie prawić to samo, co już pani odemnie wie. Niech się pani nie przeraża — to minie, jak zły sen. Przyszłość w pani ręku.

Kazia milczała, prezes się przestraszył.

— Niechże pani mnie starego nie zawiedzie. Ogromnie już panią kocham, marzę o synowej. Życie pani różami wyścielę. Zwyciężymy, pani! *(Ciąg dalszy nastąpi).*

wią tylko po niemiecku, dzieci swoje po niemiecku wychowują, niejeden pomimo swego polskiego pochodzenia — i rozkazują dzieciom szkolnym, ażeby poza szkołą rozmawiały tylko po niemiecku.

Zauważyłem, że tylko dzieci mniejsze pozdrawiały mnie *gunta* i wcale nie szylerowskim *morgyn*. Zapytałem się więc pewne, starsze już, dziewczę szkolne:

— Dlaczego nie mówisz *morgyn?*

— Ja tam wcale nie mówię, bo pochwalić Pana Boga nauczyciele nie każą, a po niemiecku ja mówić nie chcę.

— Umiesz ty też po polsku czytać?

— Jakżebym nie miała umieć, przecież się uczę w domu katechizmu.

Słyszała naszą rozmowę matka dziewczyny i odpędzając wieprzaka od gromadki bawiących się małych w piasku, mówiła do mnie przez drogę:

— A jakże, przecież czytać umie i uczy na „lamentorzu“ inne dzieci.

— Nie obawiacie się Kenemanna — zapytałem, zaciekawiony tym objawem poczucia polskiego.

— Inne dzieci też tak robią i ludzie gazety z Poznania czytają, przeciek nas wszystkich nie odpędzi.

Miała kobieta rację, bo p. Kenemann robotników potrzebuje i z pewnością nie wypędzi Polaków, chociaż czytają polskie książki i gazety.

Powinniby Polacy nieraz więcej pamiętać, że Niemiec się bez nich obyć nie może. Mieliby wtedy może trochę więcej narodowej samowiedzy.

Uwagi o Niemcach.

W pałacu.

Hr. Zbąski (znany protektor „Sprawy Dołęgi“): — Nie, panowie, cały tragizm sytuacji polega nie na duchu zaborczym Niemców, lecz na braku główy politycznych w Poznańskiem... Brak tam „kapłanów świeckich“, którzyby szerzyli myśl trzeźwych stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu rządzących i rządzonych, na ustępstwach żywiołu polskiego, które mogą wypaść na własną jego korzyść... Wierzę w potęgę ducha humanizmu niemieckiego, wierzę w sprawiedliwość narodu filozofów, tylko drażnić go nie należy...

Podfilipski: — Mają Poznańczycy to, na co zasłużyli... Ach, ten nasz miły szowinizm. Barbarzyństwo!... Rozpraszamy tylko siły na waśni plemienne, kopiemy przedział między sobą i naturalnymi naszymi mistrzami walki o rozkosz bytu, nauczycielami sposobów przyswojenia sobie form tej rozkoszy...

Płoszowski: — I ja pojąć nie mogę naganki na Niemców... Wszak ich Beethoven dał nam najcudniejszą pieśń: *Quasi una fantasia*, Melancholia Heinego upaja mię niemniej od hamletowskich refleksji... Znałem Niemki, które pod względem subtelności odczuwania tajników duszy ludzkiej, dosięgły do najwyższych szczytów. Taka Klara Hilst, natura nawskróś artystyczna, była mi, dobrą siostrą do końca swego życia...! Nie bądźmy niesprawiedliwi...

. . . .

W chacie.

Grzyb: — A ja se gadam, że z Mimcami bratać się nie należy... Podłe świaby — jeno cyhajom na nasz dobytek...

Ślimak: — A no to sie wi; — je to naród zatraceńców... nijakiej krześcijańskiej sprawiedliwości nie przyznajom... kcieliby zawdy na ten psykład, bliźniego uksywdzić... I mnie mędrkowali gront wydrzeć... Ale nie dałem się przy pomocy boskiej... ostałem przy mojej „placówce“ i z garści jej nie puscę, tak mi panie Boże dopomóż!.. (*G. Pol.*) *Ls—nek.*

KRONIKA.

Lwów 5 lipca

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 18° R. Pogoda

Djarjusz lwowski.

Niedziela 6 lipca.

Wystawa jubileuszowa „Tow. politechnicznego“, na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka“, na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu

Na Strzelnicy miejskiej: Zabawa kwiatowa. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Teatr miejski: „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (6): Izajasza proroka. — Izasława. — (23): Agrypiny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14, zachód o godzinie 7 minut 54

Z życia towarzyskiego. Dnia 16 bm odbędzie się w Wyszatycach, w kościele parafialnym, ślub panny Zofji Kraińskiej, córki pp. Władysławów Kraińskich, z p. Aleksandrem Fedorowiczem z Klebanówki

W sobotę, dnia 5 bm., o godzinie 11 przedpołudniem, odbył się we Lwowie, w kościele św. Marcina, ślub adwokata krajowego, dra Stanisława Derynga, z panną Zofją Zającówną, córką śp. dra Antoniego i Stefanji z Karsniewiczów.

Dnia 2 bm., odbyły się zaręczyny hr. Edwarda Tyszkiewicza, syna hr. Benedykta Tyszkiewicza z Czerwonego Dworu i śp. Klary Elżbiety z domu Bancroft, z panną Adelą Dembowską, córką śp. Zygmunta Dembowskiego, prezesa gal. Tow. kredyt. ziemskiego, tudzież krak. Tow. wzaj. ubezp. i Antoniny z ks Radziwiłłów.

Kapituła OO. Franciszkanów odbyła się w dniach 1, 2 i 3 b. m., której przewodniczył delegat z Rzymu, O. Józef Fonzi, asystent i sekretarz O jenerała tego zakonu. Prowincjałem został obrany po raz wtóry O. Benigny Chmura. Sekretarzem O. Marceli Szuber. Kustoszami: O. Norbert Sobolewski i O. Peregryn Haczela. Definitorami: O. Kazimierz Siemaszkiewicz i O. Ambroży Trybalski. Gwardjanami: we Lwowie O. Bruno Ossoliński, w Krakowie O. Marjan Sobolewski, w Przemyślu O Jan Warchoł, w Kalwarji O Ferdynand Świerczyński, w Haliczu O. Kamil Matejkiewicz, w Horyńcu O. Kasjan Serwin, w Krośnie O. Zygmunt Tomczykowski, w Sanoku O. Alojzy Karwacki. Magistrami kleryków: O. Paweł Pelczar i O. Daniel Bieleń.

Związek stowarzyszeń polskich w Wiedniu, uchwalił założyć biuro, które będzie miało na celu popierać sprawy Polaków, przyjeżdżających do Wiednia.

Czy możliwe? *Słowo polskie* otrzymało z Krakowa następujący telegram: Kardynał ks Puzyna zabronił odprawienia nabożeństwa w rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem, oświadczając zarazem delegatom komitetu, że nie zezwoli na uwieńczenie sarkofagu Wł Jagiełły na Wawelu.“

Wiadomość ta wydaje się nam nieprawdopodobną Zasięgnęliśmy w tej mierze informacji w Krakowie i po otrzymaniu odpowiedzi, zabierzemy głos w tej sprawie.

Z kolei. W czasie, od 15 czerwca do 15 września rb. włącznie, otrzymują w Chabówce pociągi osobowe sezonowe, kursujące pomiędzy Krakowem a Zakopanem (odjazd z Krakowa o godz nie 10 30 przedpołudniem, przyjazd do Zakopanego o godz 4 popołudniu; odjazd z Zakopanego o godz 9 20 przedpołudniem, przyjazd do Krakowa o godz 2 36 popołudniu) bezpośrednie połączenie do, względnie z Rabki. Tymi pociągami będzie kursował pomiędzy Krakowem a Rabką wóz wprost przechodzący I i II klasy. Pomiędzy Chabówką a Rabką, będą kursowały w pomienionym czasie, oprócz pociągów, objętych rozkładem jazdy, tab. V, ważnym od 1 maja rb., także cztery nowe pociągi lokalne, których rozkłady jazdy zamieszczone są w odnośnem ogłoszeniu

Zamknięcie roku szkolnego w szkołach średnich we wschodniej Galicji odbędzie się dnia 11 b. m.

„Kraj“. Pod taką nazwą założyli szewcy lwowscy towarzysto zarej. z ogran. poręką, mające na celu dźwignięcie tego rzemiosła we Lwowie. Idzie mu głównie o wyrwanie rzemieślników z zawisłości od handlarzy i walkę z napływem obcych fabrykatów do kraju Towarzystwo ma zamiar urządzić dla swych członków rzemieślników wspólne warsztaty o wspólnych maszynach i przyrządach, zatrudniać szewców w domu na wspólny rachunek, umożliwić im sprzedaż obuwia we wspólnych magazynach itd. W celu nagromadzenia znaczniejszych kapitałów wydało nowe towarzystwo odezwę do wszystkich, którym rozwój przemysłu krajowego leży na sercu, z prośbą, by przystępowali do towarzystwa z udziałami po 50 koron, spłacanymi częściowo. Kto wpłaci ten udział zyskuje wszystkie statutem określone prawa, jakoteż możność nabywania wyrobów towarzystwa po kosztach produkcji. Zgłoszenia przyjmuje „Akcyjny bank związkowy“.

Zlot „Sokoli“. Dnia 29 czerwca rb, odbył się w Gorlicach zlot „Sokołów“ III okręgu, o czem otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Pogoda prześliczna, to też miny uczestników były dzielne i harde, jakby to nie byli szare „Sokoły“, ale conajmniej władcy połowy Europy W niedzielę rano powitali „Sokoli“ miejscowi przybyłych gości i razem ruszyli przed gmach „Sokoła“. Po krótkim odpoczynku, uszykowano się do pochodu i tak zwyż stu „Sokołów“, z muzyką selinarną z Bochni na czele, udało się na mszę do kościoła.

Po nabożeństwie złożono hołd reprezentacji miasta na Rynku poczem próba ćwiczeń na boisku. Śniadanie odbyło się kosztem miasta.

O godzinie 3 popołudniu rozpoczęły się ćwiczenia publiczne. Pierwszy punkt stanowiły zawody zastępów w ćwiczeniach na drążku, poręczach i koniu. Najlepsi okazali się ak. Czapliński i Dresler Następnie popisywały się dziewczynki ćwiczeniami wolnemi, a chłopcy ćwiczeniami laskami Tak jedne, jak i drudzy. byli znakomicie przygotowani, to też ćwiczenia ich wypadły bez zarzutu. Po nich wystąpiło do 100 „Sokołów“ i po krótkim korowodzie, ustawili się do ćwiczeń wolnych. Ćwiczenia te imponowały czystością i pięknością wykonania. Następnie rozdzielili się na grupy i ćwiczyli na przyrządach, budowali piramidy, inni skakali w dal, lub mocowali się Na znak trąbką. znikli z boiska, a nastąpiły zawody jednostek w biegu, dźwiganiu 50 kg i w ćwiczeniach na drążku Pierwszym w biegu był druh Kraś, pierwszym w ćwiczeniach na drążku druh Czapliński; najwięcej razy dźwignął ciężar druh Adamski. Po nich wystąpiła znów kolumna „Sokołów“, a rozpadłszy się na mniejsze części, ustawiła się na promieniach dużego koła i na dany znak, poczęła budować piramidy w kształcie chińskiego kapelusza.

Piramidy były pięknie wykonane, też wykonawców darzono hucznymi oklaskami. Po ich odejściu, wjechał na boisko oddział cyklistów, a zatoczywszy wiele linij, łuków, kół, ósemek itd., odjechał w tym samym porządku Koroną popisów były, pełne animuszu, ćwiczenia lancami; niemi zakończono ciężką pracę dnia złotowego, poczem wszyscy oddali się zabawom w pięknym parku, gdzie urządzono festyn. *W. Ch.*

Samobójstwo kadeta. Z Przemyśla piszą: Kadet 10 pułku piechoty, N..., stacjonowany w Jarosławiu, wyjechał za urlopem do Berna m rawskiego i stamtąd do komendy pułku swego zatelegrafował: *Ich muss sterben!* Komenda odniosła się natychmiast do policji berneńskiej, ale już było zapóźno. Kadeta znaleziono w mieszkaniu z przestrzeloną skronią. Powodem samobójstwa, zawiedziona miłość.

Ucieczka więźniów. Ze Stryja donoszą, że zeszłej nocy zbiegło z tamtejszego więzienia trzech skazańców. Zarządca więzienia dostrzegł wcześnie ucieczkę, a wysłana w czas pogoń przytrzymała zbiegów, ukrywających się w łozach nad rzeką.

Wiec ruski w Czerniowcach ma się odbyć 7 lipca. Odezwę zwołującą wiec podpisali posłowie na sejm bukowiński: Wasylko, Lewicki, Pihuliak i dr. Smal Stocki.

Przeciw polskim imionom Czytamy w *Ds. Posn*: Władze poczynają występować nawet przeciwko osobom, które w listach prywatnych kazały sobie wydrukować swe imię po polsku. Pewien obywatel z okolicy Gniewkowa, donosi do *Dzien Kuj.*, że wdrożono śledztwo przeciw niemu, z powodu, że w nagłówku na kopercie ma wydrukowane polskie imię Antoni.

Z Wrześni donoszą do *Posener Ztg.*, że dzieci polskie dalej są „oporne“ i podczas nauki religji nie odpowiadają na niemieckie pytania. Personal nauczycielski powiększono we Wrześni o 7, w Miłosławiu o 6 nauczycieli. Klasy podzielono tak, że w poszczególnych oddziałach mieści się zaledwie 3 część dawniejszej liczby dzieci.

O kaplicę malborską Dozór kościelny w Malborku zamierza skarżyć rząd rząd pruski o oddanie bezprawnie zagarniętej kaplicy malborskiej. Skarga oprze się na patencie króla pruskiego po pierwszym rozbiorze Polski. Donosi o tem *Ds. Posn*

O straszliwych burzach, donoszą z południa Francji. W Rodes szalała w ubiegłą sobotę nawałnica, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Podczas burzy padał istny deszcz z dachówek, odłamków muru i gałęzi. Huragan zmiatał krzesła i stoły, porozstawiane na tarasach kawiarni. Cała dolina Carol skutkiem szalonej nawałnicy zalana Burza dała się również we znaki w Haute-Ariege. Rzeka silnie wezbrała. W Aix les Thermes wiele domostw zniesionych. Po rzece płyną pnie drzew, belki i nieżywe bydło.

Wypadek w cyrku. Straszliwy wypadek nastąpił w niedzielę ubiegłą w cyrku w Neuilly pod Paryżem. Popisywał się między innymi poskramiacz lwów, Amadeusz. Po skończonych ćwiczeniach p. Pauliny d'Orly w klatce z lwami, wszedł z kolei do środka 25 letni poskramiacz. Lwica sułtanka czemś podrażniona, po kilku zwykłych obrotach i wymuszonych skokach, nagle rzuciła się na poskromiciela, zatapiając mu kły w ramieniu Między widzami nastąpił straszny popłoch, — przewrócony na ziemię i okryty krwią Amadeusz, zdołał wreszcie odeprzeć zwierzę, uderzając weń widłami, które mu jeden z posługaczy podał przez okratowanie. Nieszczęśliwego zabrano do szpitala. Stan poskramiacza budzi obawy o jego życie. Rany są cięższe, niż się na razie spodziewano. Lwica pożarła mu część ręki prawej i pogryzła go straszliwie w ramię, oko lewe uważane jest za stracone. Pomocnikowi nieszczęśliwego Amadeusza dostało się również sporo zadrapań od rozjuszonej lwicy; życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ulewy w Stanach Zjednoczonych. Z Chicago donoszą: Obecnie mamy tu niebywałą od przeszło 20 lat aurę. — Ustawiczne sloty i zimna zrządzają olbrzymie szkody. Leje tu bowiem od 8 tygodni, ale to leje jak z upust. Woda zalewa pola, a w miastach piwnice. Wybryki powietrza tu dziwne. Rano n p. leje deszcz jak z cebra, a zimno dokucza; w południe nastaje gwałtowne gorąco, dochodzące do 91 stopni (Fahrenheita), wieczorem pogoda, ale zimo jesienne.

Odroczenie koronacji jest faktem, zdarzającym się nierzadko, jak wykazuje historja. W Anglii oprócz koronacji Edwarda IV i Edwarda V odroczona też była o dwie godziny uroczysta procesja, z powodu koronacji Wilhelma III i jego żony, Marji. Zwłokę spowodował list Jakóba II, który wylądował w Irlandji i zagroził córce przekleństwem, w razie gdyby się kazała ukoronować Koronacja królowej Wiktorji również nie odbyła się w dniu oznaczonym początkowo: zapowiedziano ją na 26 czerwca, lecz ponieważ w dniu tym przypadała rocznica zgonu Jerzego IV, odroczono do d 28 t. m. We Francji odkładana była kilkakrotnie koronacja królowej Małgorzaty, małżonki Henryka IV; jako powód przytaczano obawę króla, któremu ktoś przepowiedział, iż nazajutrz po koronacji królowej umrze. Jakoż królowa Małgorzata została ukoronowana dnia 13 maja 1610 r., a nazajutrz Henryk IV zginął z ręki Ravaillaca.

Spalenie zwłok Japończyka Przed kilku dniami wydobyto w Jenie zwłoki zmarłego tam w roku 1880 studenta japońskiego, nazwiskiem Sano i spalono je w miejskiem krematorjum. Przy spaleniu był obecny przedstawiciel konsulatu japońskiego w Berlinie i deputacja studentów japońskich. Popioły będą przewiezione do Tokio, gdzie ojciec zmarłego, hr. Sano, jest członkiem rady stanu.

Indyjski horoskop dla Edwarda VII. Donosiliśmy już o wróżbie pewnej szkockiej wróżbiarki, która przepowiedziała kiedyś królowi Edwardowi, że będzie wprawdzie panował, ale nie doczeka koronacji. Obecnie pisma londyńskie ogłaszają nową przepowiednię o życiu króla. Mianowicie — jak donoszą z Bombaju — astrologowie indyjscy, już po zasłabnięciu króla, zestawili jego horoskop i wróżą mu jeszcze... pięćdziesiąt lat życia.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 4 lipca 1902, godzina 7 rano notują: Haparanda +15·0, Uleaborg +12·2, Petersburg +11·1, Stockholm +10·3, Wilno +10·6, Warszawa +10·4, Moskwa +18·4, Kijów +20·3, Stornoway +9·4, Scilly +15·0, Borkum +12·8, Keitum +12·7, Hamburg +12·8, Memel + 2·4, Berlin +12·4, Isle de Aix +18·0, Paryż +11·9, Monachium +11·4, Bregencja +13·2, Praga +11·3, Wiedeń +12·5, Budapeszt +14·1, Hermanstadt +19·3, Lesina +24·2, Tryjest +20·1, Florencja +21·8, Rzym +21·8, Neapol +21·9, Palermo +24·0 Ciśnienie na północnym zachodzie postępuje szybko, na południowym wschodzie spada, przez co rośnie różnica ciśnienia i wzmagają się wiatry. Niebo przeważnie zachmurzone, temperatura spadła znacznie. Przedwczoraj sygnalizowano liczne burze z wielkimi opadami. Prognoza: W dniach najbliższych silnie pochmurno i chłodno, potem chmury ustępować poczną zwolna i będzie cieplej

Z kraju.

Sambor. *(Śmierć w izbie sądowej)* Dnia 1 b. m. odbywała się tu rozprawa apelacyjna W. Czupkiewiczowej z Drohobycza, przeciw Janowi i Magdalenie Muszyńskim, masarzom z Drohobycza, o uznanie obowiązku wylepienia ściany. Sąd powiatowy w Drohobyczu orzekł, że Muszyńscy nie są obowiązani do wylepienia ściany. Wobec tego Czupkiewiczowa wniosła skargę apelacyjną do sądu samborskiego. W czasie, kiedy trybunał udał się na naradę dla zastanowienia się nad rozstrzygnięciem sporu, Muszyński padł na ziemię, rażony atakiem apoplektycznym i w 10 minut już nieżył. Trybunał przerwał rozprawę i nie wydał wyroku, którego jednak natarczywie domagają się teraz obie wspomniane kobiety.

Stryj *(Zabawa ogrodowa).* W niedzielę dnia 6 lipca b. r., urządza „Sokół“ stryjski w parku „Olszyna“, na dochód budowy własnego gmachu, wielką zabawę ogrodową z tombolą i koncertem muzyki wojskowej.

Wieliczka. *(Straszny wypadek.)* Dnia 30 czerwca o godzinie 5 popołudniu, poszli się kąpać subjekci ze sklepu p. Gabrjelskiego, do stawu Barana. Najstarszy z nich, Kurowski, chcąc się przekonać o ile dalej woda jest głębszą na środku, postąpił parę kroków naprzód, lecz w tej chwili począł się chwiać i wołać o ratunek. Towarzysze, widząc, co się dzieje, zamiast go ratować, wyskoczyli z wody i pędem uciekli przez zboża. Dzieci, pasące bydło nad brzegiem stawu, poczęły wołać: „topi się, topi się!“ Matki słyszały zdaleka wołanie dzieci, sądziły jednak, że dzieci żartują; a gdy zdecydowały się przyjść nad brzeg, ujrzały już tylko rozsuwające się fale nad głową biedaka Wtedy kobiety narobiły krzyku, zbiegli się i mężczyźni. Wieść o utonięciu Kurowskiego, lotem błyskawicy obiegła całe miasto. Wybiegli więc i urzędnicy z biur i lekarz tutejszy, dr. Podobiński i policja. Kilku odważnych kominiarzy i górników, wskoczyło do wody, osękami szukali topielca, nurkowali, aż wreszcie po $1^1/_2$ godzinnem szukaniu, wydobyli go z wody, lecz już nieżywego; doktor skonstatował tylko śmierć Wypadek ten, zrobił na wszystkich ogromne wrażenie gdyż śp. Kurowski, był znany i lubiany powszechnie. Dodać należy, iż nieboszczyk nad ranem, w dniu, w którym się utopił, miał sen proroczy śniło mu się bowiem, iż w kąpieli utonął.

---

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny, przy ulicy Akademickiej l. 10, **otwarty został do użytku publicznego z dniem 2 czerwca.**

* **Dr. Wallach,** specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza, wykonywuje chemiczno mikroskopiczne badania treści tych organów w godzinach ord. (9—10, 3—4), przy ulicy Skarbkowskiej l. 3. 759

* **Wystawa kwiatów.** Rzecz niebywała u nas dotychczas, a mianowicie, wystawę żywych kwiatów urządzają dziś nasi ogrodnicy zawodowi na Strzelnicy miejskiej. Wątpić nawet nie można, aby wystawa się nie powiodła, będą bowiem żywe kwiaty w wazonach i jeszcze żywsze w ładnych sukienkach. Ogrodnicy nasi umieją zabawić piękne panie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla bardzo biednej 86 lat liczącej staruszki K. P., nadesłała p. Z. Cz. ze Lwowa 2 kor.

Dla Zbijewskiego, złożyła p. Wera Rotarska 1 kor.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Nieznajoma“, komedja w 3 aktach z francuskiego Pawła Gavault'a i Henryka Berr'a.

Jutro w niedzielę ogodzinie $7^1/_2$ wieczorem (po cenach zniżonych) „Dramat Kaliny“, trzy akty prozą przez Zygmunta Kaweckiego.

W poniedziałek „Nieznajoma“, komedja.

We wtorek (przedostatnie przedstawienie operetki, przed wyjazdem do Krakowa) „Weronika“, operetka w 3 aktach A. Messager'a

W środę „Nieznajoma“. komedja.

We czwartek (ostatnie przedstawienie operetki, przed wyjazdem do Krakowa) „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach H. Morton'a, muzyka G Kerker'a.

Promocja pierwszych w Polsce doktorów „rerum technicarum“.

Lwowska szkoła politechniczna, wielką dziś święci uroczystość. Dziś, odbywa się pierwsza w Polsce uroczystość promocji doktorów nauk technicznych.

Gmach techniki ozdobiony flagami, a wśród tłoku kilkunastu powozów, które najwyższych w kraju dostojników na uroczystość tę przywiozły, płynie do gmachu techniki tłum publiczności i technickiej młodzieży.

Zagaja uroczystość w szczelnie nabitej publicznością auli technickiej, rektor Dziśle wski i w znakomicie opracowanem przemówieniu, kreśli całą historję technicznych nauk i szkół technicznych, aż po ostatnią dobę, która nową dla techników przyniosła zdobycz, dawno już im należny doktorski tytuł.

Po rektorze przemówił namiestnik hr. Piniński, który zaznaczył, że lwią część społecznego rozwoju, ma ludzkość naukom technicznym do zawdzięczenia. Szczególniej w ostatnich lat dziesiątkach stanęła technika na niebywałej, niedoścignionej dotychczas wyżynie, to też, co dawniej byłoby anomalją, tytuł doktorski, jest dziś rzeczą bezwzględnie słuszną i sprawiedliwą, technicy bowiem są tymi, którzy dziś bryłę ziemi na nowe pchają tory. Zakończył hr. namiestnik życzeniem, by lwowska nasza technika wytworzyła szereg mężów, którzyby społeczeństwu, z którego wyszli, przyświecali.

Dziekan, prof. Kępiński, odczytuje życiorysy i kreśli zasługi obu współubiegających się, na podstawie których o doktorską kompetują godność. — Kandydatów tych jest dwu, Jan Blauth, urodzony w Krakowie w 1856 r., obecnie starszy inżynier biura melioracyjnego w wydziale krajowym i zastępca profesora politechniki i Michał Kornella, były asystent politechniki, starszy inżynier w biurze melioracyjnem wydziału krajowego, urodzony w Brzeczowie w roku 1862. Obaj kandydaci tak ogólnemi pracami swojemi jakoteż egzaminami ścisłymi, a wreszcie pracami promocyjnemi, pierwszy „O odstępach drenów“, drugi „O regulacji Żelaznej Bramy“ złożyli dowody, że wszelkim wymaganym odpowiadają warunkom. Wobec tego wnosi dziekan o udzielenie im doktorskiego tytułu.

Prof. dr. Niedźwiedzki, senjor grona profesorskiego, jako promotor uroczystości, odbiera od obu kandydatów uroczyste ślubowanie, przez podanie ręki i wręcza im doktorskie dyplomy.

Dyplomy te opiewają:

„Na mocy prawa udzielonego szkołom politechnicznym przez Jego c. k. Apostolską Mość cesarza Franciszka Józefa I nadaje szkoła politechniczna we Lwowie, za rektoratu Romana Dzieślewskiego zwyczajnego profesora politechniki tytuł i stopień doktora nauk technicznych wraz ze wszystkimi połączonemi z tem prawami stwierdziwszy naukowe wykształcenie kandydata, według przepisów, na podstawie Jego rozprawy naukowej p t. . . . . jakoteż złożonego egzaminu ścisłego.“

Data, pieczęć, podpisy.

W odpowiedzi na przemówienie promotora składa dr. Blauth w swojem i towarzysza swojego imieniu przyrzeczenie, że przez życie całe wierni będą hasłom technickiej szkoły i sztandar polskiej nauki tem wyżej podnosić będą, ile że w czasach ostatnich, w polskie społeczeństwo godzą ze wszystkich stron gromy.

Ostatniem w szeregu przemówień, było przemówienie marszałka hr. Potockiego, który zaznaczył, że prawdziwą go to napełnia dumą że pierwszymi technikami, którzy najwyższą w uczonym świecie osiągnęli godność, są urzędnicy najwyższej autonomicznej instytucji krajowej, której on jest naczelnikiem. Nie może on uważać tego za czysty przypadek, zna bowiem wartość ludzi, którzy swą pracę i przyszłość wydziałowi krajowemu poświęcają. Kraj, potrzebuje naszych techników, zupełnem darzy ich zaufaniem, i jest z nich dumnym.

Przemówienie hr. marszałka burzą oklasków jak i wszystkie poprzednie nagrodzone, zakończyło uroczystość.

* * *

Wśród gości zauważyliśmy w auli przedewszystkiem wszystkich trzech lwowskich arcybiskupów, dyrektora kolei państwowej radcę dworu Wierzbickiego. rektora uniwersytetu krakowskiego Janczewskiego, dyrektora policji Schechtla, reprezentantów lwowskiej rady miejskiej pp. Małachowskiego i Michalskiego, posłów dra Głąbińskiego i Bojkę, dużo profesorów uniwersytetu, członka wydziału kraj. dra Piłata i wiele, wiele innych osób wybitne zajmujących stanowiska. Było także pań kilkadziesiąt.

* * *

Tuż przed rozpoczęciem uroczystości, omal, że nie przyszło do awantury, a to z następującego powodu: Na dachu techniki wywieszono trzy chorągwie, na środku państwową, czarno-żółtą, z państwowym w środku herbem, a po bokach czerw.-niebieską (galicyjską) i niebiesko-żółtą (ruską). Skoro młodzież dojrzała to rozmieszczenie kolorów, zaprotestowała przeciw brakowi biało-czerwonej chorągwi tak energicznie, że w ciągu 5 minut woźni politechniki zdjęli chorągiew czerw.-niebieską, a na jej miejsce biało-czerwoną wywiesili.

O hymn austrjacki.

Z Budapesztu donoszą: W Wielkim Warazdynie panuje wielkie wzburzenie z powodu wyroku wydanego przez wojskową radę honorową. Wzburzenie było tak wielkie, iż przyszło do wielkich rozruchów ulicznych, które dopiero przy pomocy silnych oddziałów policji, wojska i straży pożarnej zdołano uśmierzyć. Tłum pociągnął przed budynek komendanta placu i wybił w mieszkaniu jego wszystkie szyby i wyrabiał takie awantury, że rozlewowi krwi w ten sposób jedynie zapobiegnięto, iż otworzono hydranty i wodę puszczono na demonstrujących. Środek ten poskutkował, gdyż tłum natychmiast rozbiegł się.

Powód do demonstracyj tych dało następujące zajście. Redaktor jednego z pism wielkowarazdyńskich Ludwik Halarz, który jest kadetem zastępcą oficera w rezerwie, w roku zeszłym podczas pewnej uroczystości w szkole kadeckiej, gdy zaintonowano hymn cesarski („Boże wspieraj“) nie zdjął kapelusza. O tem doniesiono komendantowi jego pułku, a wkrótce potem władze wojskowe wezwały go poufnie, aby złożył swój stopień i w ten sposób uniknął wyroku sądu oficerskiego. Halarz nie uczynił tego, wskutek czego stanął przed wojskowym sądem honorowym, który atoli, ze względu na jego znakomite kwalifikacje i prowadzenie, wydał wyrok uwalniający go od wszelkiej winy. Wyroku tego ministerstwo wojny nie przyjęło do wiadomości, lecz poleciło Halarzowi stanąć przed nowym sądem honorowym, który pozbawił go szarży i przydzielił go jako szeregowca do szegedyńskiego pułku piechoty. Ten wyrok drugiego sądu tak wzburzył umysły, że przyszło do wykroczeń. Na niedzielę zwołano w Wielkim Warazdynie w tej sprawie kilka zgromadzeń.

SEJM.

11-te posiedzenie 1 szej sesji VIII-go perj. s. g.

Lwów 6 lipca.

Początek posiedzenia o godz. $^1/_4$12. Odczytano jeszcze jedno pismo sądu bialskiego, domagające się wydania ks. Stojałowskiego. Odesłano je do komisji prawniczej, poczem odczytano zgłoszone interpelacje i dalszy spis petycyj. P. Stapiński zażądał głosu i uskarżał się, że w stenograficznych protokołach posiedzeń sejmowych zapisano jego wniosek nagły w sprawie protestu przeciw mowie malborskiej w ten sposób, że przytoczono tylko samo petitum, a nie przytoczono uzasadnienia wniosku, co się sprzeciwia regulaminowi. Marszałek hr. Potocki odpowiedział, że po pierwsze protokół owego posiedzenia jest już przyjęty, więc zmian w nim czynić już nie można; powtóre zaś sekretarz p. Urbański odczytał wówczas tylko samo petitum wniosku, więc też tylko ono znajduje się w zapiskach stenograficznych.

P. Stapiński twierdzi, że uzasadnienie również było odczytane; na to zabiera głos p. Urbański i stwierdza, że uzasadnienia owego nie czytał, a to dlatego, że wniosek nie był poparty przez 15 posłów, więc sądził, że zbytecznem jest odczytywać wniosek w całej osnowie. Gdy p. Stapiński chciał jeszcze raz głos zabrać, oświadczył marszałek, że według regulaminu poseł nie może trzy razy w tej samej sprawie przemawiać, chyba, że izba na to pozwoli. Marszałek zapytał więc izbę, czy zgadza się na to, aby jeszcze raz p. Stapiński zabrał głos w tej kwestji. Podniosło się zaledwie kilka rąk.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego do komisji gospodarstwa krajowego.

Do komisji wodnej wybrano w uzupełniającym wyborze p. Gorayskiego.

W myśl wniosku komisji administracyjnej wezwano rząd do utworzenia posad geometrów przy każdym sądzie powiatowym, oraz do założenia nowych ksiąg gruntowych przynajmniej w tych okręgach, gdzie połowa realności jest fałszywie zapisaną.

Przekształcenie szkół realnych.

Następnie uzasadniał p. Rotter swój wniosek w sprawie przekształcenia dzisiejszych szkół realnych przez rozszerzenie czasu nauki do lat 8 i wprowadzenie nauki języka łacińskiego jako przedmiotu obowiązkowego, a abiturjentom takich zakładów przyznawanie prawa uczęszczania do wszelkich kategoryj szkół wyższych w państwie, w charakterze uczniów zwyczajnych.

P. Rotter wskazał na to, że w Prusiech, we Francji i w Rosji już zarzucono szablon w szkolnictwie średniem, a tylko Austrja, która, wedle słów Napoleona, sarźnia się zawsze o rok, o armję i o ideę, trzymała się jeszcze swego „zopfu“. Mowca gorąco zaleca, ażeby przynajmniej umożliwiono czynienie doświadczeń w kierunku jednolitej szkoły średniej, bez greki, a z łaciną i rysunkami.

Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Ściąganie podatków.

Z kolei przemawiał hr. Jerzy Baworowski, celem motywowania swego wniosku w sprawie poboru i przymusowego ściągania podatków.

Mowca wnosi:

Wzywa się rząd: 1. ażeby jaknajrychlej przedłożył radzie państwa projekt ustawy o poborze i o przymusowem ściąganiu podatków; 2. ażeby w rzeczonym projekcie uwzględnił potrzebę uwiadamiania kontrybuentów o kwocie przez każdego z nich zapłacić się mającej przed terminem płatności podatków; 3. ażeby ogłosił zwrócone do władz skarbowych przez minister-

stwo finansów rozporządzenie nakazujące zastosowywać przy egzekucjach podatkowych przepisy ustawy egzekucyjnej o przedmiotach wyjętych od egzekucji.

Mowę p. Baworowskiego kilkakrotnie przerywano oklaskami, a po skończeniu rozległy się w całej sali liczne brawa ze strony posłów ze wszystkich stronnictw. Otoczono mówcę i składano mu powinszowania za jego świetną pod względem treści i formy mowę. Wniosek jego odesłano do komisji podatkowej.

Uregulowanie wychodźtwa.

Z kolei p. Merunowicz uzasadniał swój wniosek w sprawie uregulowania wychodźctwa z kraju.

Wniosek ten odesłano do komisji zajmującej się sprawą biur pośrednictwa pracy.

Posiedzenie trwa dalej.

Kronika sejmowa.

Interpelacje wniesiono na dzisiejszem posiedzeniu następujące: p. Cieński Tadeusz w sprawie urządzenia przewozu rządowego na Dniestrze w Uścieczku, p. Jabłoński w sprawie drobnej sprzedaży napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, p. Krempa w sprawie niewypłacenia gospodarzom gminy Żabno wynagrodzenia za wybitą nierogaciznę, ks. Szponder w sprawie niezbyt ścisłego wykonywania ustawy przeciw pijaństwu i p. Bednarski w sprawie usunięcia niemieckiego napisu „Neumarkt" ze stacji w Nowym Targu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

H. K. T.

Poznań 5 lipca. Gadzińskiej, żonie pedela, zasądzonej w procesie wrzesińskim na 6 tygodni, zatrudnionej w szkole katolickiej, wypowiedziano dotychczasowe miejsce.

Lech donosi, że w gnieźnieńskiej wyższej szkole żeńskiej badano uczenice, czy nie tworzą kółek dla nauki literatury i historji polskiej.

Zamówienia kolejowe.

Wiedeń 5 lipca. Wydany przez ministerstwo kolei komunikat stwierdza, że wobec niekorzystnego położenia, w jakiem się obecnie przemysł maszynowy i żelazny w Austrji znajduje, ministerstwo kolei wydało szereg zarządzeń, mających na celu nabycie przedmiotów, potrzebnych do budowy kolei i utrzymania ruchu kolejowego. Zamówiono więc w austrjackich fabrykach lokomotyw i wagonów za 17 miljonów koron. Na ten sam cel dyrekcje kolejowe otrzymały w bieżącym roku kredyt około ćwierć miljona koron. Prócz tego poczyniono znaczne zamówienia szyn i materjałów budowlanych dla budujących się obecnie kolei, między innemi zamówiono materjał budowlany dla nowej kolei Lwów-Sambor-granica węgierska za sumę 270 000 koron, a innych materjałów budowlanych za sumę 1,252.500 koron.

Cła niemieckie.

Berlin 5 lipca. W komisji dla taryfy celnej, sekretarz stanu hr. Posadowski występował w ciągu dyskusji przeciwko socjalistom, którzy żądają zupełnej wolności celnej. Mowca zaznaczył, że inne państwa z pewnością nie byłyby tak sentymentalne, aby w razie zaprowadzenia przez Niemcy zupełnej wolności celnej, chciały jeszcze zawrzeć z Niemcami traktaty handlowe. Niemcy stałyby się wówczas miejscem zbytu dla wszystkich towarów innych państw.

Polityka handlowa jest „polem walki dwóch egoistów". Taryfa celna nie ma służyć do popierania poszczególnych grup interesentów i nie jest wyłącznie dziełem urzędu ministerstwa spraw wewnętrznych, tylko jest ona raczej *opinia publica* wszystkich rządów niemieckich. Mowca ostrzega także przed zbytniemi żądaniami jak n. p. żądaniem zaprowadzenia protekcjonalizmu. Tym, którzy chcą przeszkodzić dojściu do skutku taryfy celnej, oświadcza minister, że sytuacja jest o wiele poważniejszą, niż im się wydaje. Co się tyczy zniesienia granicy celnej można to samo powiedzieć, co Mirabeau powiedział o zniesieniu kary śmierci: „Niechaj początek robią mordercy".

Konwersja renty francuskiej.

Paryż 5 lipca. Jak słychać minister skarbu Rouvier przedłoży we wtorek izbie deputowanych projekt ustawy w sprawie konwersji $3\frac{1}{2}$% renty na 3 procentową. Rząd obejmie zobowiązanie nie konwertować ani nowej, ani starej 3% renty przed upływem 8 do 10 lat. Na konwersji zaoszczędza państwo 35 miljonów franków rocznie.

Ameryka a Filipiny.

Waszyngton 5 lipca. Proklamacja Roosevelta do Filipińczyków przyrzeka tym amnestję, którzy brali udział w powstaniu lub popierali je.

Wyjęci są z pod amnestji ci, którzy dopuścili się zbrodni, określanych w osobnych postanowieniach międzynarodowych przepisów wojennych.

Wszyscy, którzy korzystają z amnestji, muszą złożyć przysięgę na wierność Stanom Zjednoczonym.

Mowa Roosevelta.

Pittsburg 5 lipca. Prezydent Roosevelt wygłosił tu na zgromadzeniu mowę, w której powiedział, że Kuba musi w międzynarodowej polityce Stanów Zjednoczonych zajmować osobne stanowisko, a w całości spraw narodowych musi tworzyć część politycznego systemu Stanów Zjed. Kubańczycy zgodzili się na to. Stany Zjednoczone obowiązane są udzielić Kubie korzyści ekonomicznych.

Zamach samobójczy.

Warszawa 5 lipca. Wczoraj w południe, podczas próby baletowej w teatrze wielkim w sali prób, członek baletu p. Ludwik Kowalski, liczący 21 lat, wystrzałem z rewolweru ciężko się zranił. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala.

Kraków 5 lipca. Dziś wieczorem wyjeżdża stąd do Lwowa większa wycieczka, urządzona przez czytelnię kolejową. Wycieczkowcy staną we Lwowie w niedzielę rano. Dotychczas zgłosiło się już 200 osób.

Kraków 5 lipca. Dziś nastąpiło ostateczne porozumienie między drobniejszymi akcjonarjuszami b. galic. banku kredytowego a radą zawiadowczą banku galic. dla handlu i przemysłu. Reprezentanci drobnych akcjonarjuszów, związanych w syndykat, otrzymali ostatnią ratę za swoje akcje.

Kraków 5 lipca. Prof. Kasparek oświadczył deputacji rady miejskiej, która doń z prezydentem Friedleinem przybyła, że zgłoszonej rezygnacji cofnąć nie może i w radzie zasiadać nie będzie.

Wiedeń 5 lipca. Ambasador austro-węgierski na dworze londyńskim br. Deym wręczył ks. Walji wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Lizbona 5 lipca. Boerowie, którzy wyemigrowali do Portugalji obecnie złożyli przysięgę Anglii i 10 lipca odjadą z Lizbony na angielskim okręcie do Kapsztadu.

Stambuł 5 lipca. Rosyjski ambasador zwrócił się do Porty z radą, aby sprawę zajścia w Serres starała się ugodowo załatwić.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 5 lipca.

(*fr*) Sezon martwy na giełdzie daje się już na dobre odczuwać. Następstwem tego jest, że pomimo, iż targi zagraniczne są bardzo dobrze dysponowane, a doniesienia o stanie zasiewów na Węgrzech brzmią coraz bardziej obiecująco, spekulacja giełdowa zachowuje się całkiem biernie. Silna tendencja jednak utrzymuje się wciąż. Tylko walory żelazne są obecnie zaniedbane i kurs ich obniża się codzień. Rozwikłanie rachunków na ultimo czerwca, wymagało dosyć dużych sum, skutkiem czego portfel wekslowy banku austr.-węg. zwiększył się w ciągu minionego tygodnia o $45\frac{1}{2}$ miljona koron. W każdym razie jest on mimo to jeszcze o 96 miljonów koron mniejszy, niż był w roku ubiegłym o tej porze.

— **Z kolei.** Z dniem 1 lipca 1902, wprowadzonym będzie na szlaku Czerniowce-Itzkany i Hatna Valeputna, nowy rozkład jazdy. Bliższe szczegóły co do zmian, oraz co do wozów, wprost przechodzących, podają odnośne ogłoszenia, jakoteż dodatki do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 4 lipca. Płacono: pszenicę białą od 9·80 do 10·— kor., czerw. od 9·70 do 9·90 kor., żółtą od 9·65 do 9·90 koron, żyto od 8· do 8·50 koron, jęczmień browar. od 7·50 do 7·90 koron, na paszę od 7·— do 7·35 koron, owies 8·— do 8·35 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie** Lwów 5 lipca. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 18·— do 18·50, pszenica na termina od 14·— do 14·50, żyto gotowe od 14·50 do 15·—, żyto na termina od 11·50 do 12·—; owies obroczny gotowy od 15·80 do 16·40, owies obroczny na termina od 10·50 do 11·50 jęczmień pastewny od 13·— do 13·50 jęczmień browarniany od 13·50 do 14·—; rzepak nowy od 20·50 do 21·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny —·— do —·—, groch do gotowania 17·— do 19·—; wyka 13·50 do 14·—: bobik 12·50 do 13·—; hreczka 16·— do 16·40, kukurydza nowa 12·40 do 12·80, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka —·— do —·—.

Spirytus *paritas* Tarnopol gotowy za 50 litr od 16·— do 16·25, ekskontyngentowy od 8·— do 8·25.

Wobec wyczerpanych zapasów, ruch ograniczony, żyto, owies i jęczmień znajdują łatwy zbyt, groch poszukiwany Usposobienie co do rzepaku i spirytusu słabsze.

— **Wiedeń** 5 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 7·61 do 7·62, na wiosnę od —·— do —·—; żyto na jesień od 6·59 do 6·60, na wiosnę od —·— do —·— kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·23 do 5·24, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień październik od 5·38 do 5·39, na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na jesień od 6·02 do 6·03, na wiosnę od —·— do —·—, rzepak na na sierpień-wrzesień od 11·50 do 11·60, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—. Usposobienie spokojne. Pochmurno.

— **Budapeszt** 5 lipca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 7·32 do 7·33 żyto na październik od 6·23 do 6·24; owies na październik od 5·68 do 5·69; kukurydza na lipiec od 5·— do 5·01, na sierpień od 5·09 do 5·10, na maj od 5·12 do 5·13; rzepak na sierpień od 11·05 do 11·15 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba Usposobienie słabe. Pogoda piękna.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 5 lipca, o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Nowość!

Po raz pierwszy:

— NIEZNAJOMA —

(L'Inconnue)

komedja w 3 aktach Pawła Gavault i Gustawa Berr.

OSOBY:

Bidoulet	p. Węgrzyn
Filip Ardelot	p. Stanisławski
Folquet	p. Kuncewicz
Paskal Bernard	p. Hierowski
Hiszpan	p. Roman
Juljan	p. Kliszewski
Komendant	p. Kwiatkiewicz
Doktor	p. Kosiński
Gemma	pni Bednarzewska
Arsinoe	pni Otrembowa
Janina	pni Ogińska
Małgorzata	pna Jankowska
Komisarz	p. Antoniewski

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu, w mieszkaniu Filipa Ardelot.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5 lipca 1902 r

HOTEL GEORGE. Ks. S. Lubomirski z Równego. Kniaź J. Puzyna z Narola. Hr. H. Morstin z Przeworska. J. Nimhin ze Stanisławowa. G. Tondo z Wiednia. L. Kaempffe z Rzyczek. M. Kaempffe z Tuszkowa. F. Richtman z Wiednia. F. Wasilkowski z Kijowa. A. Gossler z Komotau. M. Straszewska z Borysławia. A. Skibniewski z Oleska.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki Hr. M. Komarnicka z Jarosławic. L. Biliński ze Żółkwi. A. Bednarowski z Czaharówki. Dr. A. Dworski z Przemyśla. J. Filipowski z Kocowa. J. Kierski z Tarnopola. J. Teodorowicz z Russowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności.

Godne polecenia wiedeńskie firmy.

(Zbiorowy skorowidz ekspedycji anonsów HENRYKA SCHALLEKA, Wiedeń I., Wollzeile II.) 7014

Fabryka mebli i zdobnicze stolarstwo

Henryk Bäck, Wiedeń VII. Mariahilferstrasse 74 a.

Filje: Berno, Renergasse 7, (własny magazyn), Preszburg: Szilagyi Dézsö-utcza 6.

Główne źródło zakupna pod gwarancją znakomicie wykonanych artystycznych i zwykłych mebli po konkurencyjnie niskich cenach.

Przez duże zakupno drzewa i surowego materjału, jako też przez racjonalne wyzyskanie maszyn parowych może P. T. Publiczność z prowincji sprowadzać 7015

wprost z Fabryki o 30 procent taniej.

aniżeli u każdego uczciwego konkurenta.

Dla will, domów zdrojowych, hoteli i t. d. bogaty wybór mebli zawsze na składzie z drzewa cedrowego, bukowego, jasionowego, sosnowego naturalnego i bajcowanego. Przy wysyłce na prowincję opłaca się połowę transportu.

Wspaniały katalog mebli do nabycia za nadesłaniem 2 koron.

Michelstädtera obuwie



uznane jako eleganckie, trwałe, po najtańszej cenie, wyciśniętej na każdej podeszwie.
Zamówienia załatwia się najspieszniej.
Zamiana możliwa. **Cenniki bezpłatnie.**
Lwów, Grand Hotel,
Przemyśl, Kraków, Rzeszów, Tarnów.
Wiedeń Rothenthurmstrasse 19. Mariahilferstrasse 58.
Karlsbad — Marienbad. 7020

Farby olejne

zupełnie gotowe do użycia, tarte maszyną, na czystym, podwójnie gotowanym pokoście, szybko schnące, we wszystkich możliwych kolorach, do malowania okien, drzwi, werand, dachów, narzędzi rolniczych, tarantasów, bryczek i t. p.

Lakiery kopalowe krajowe i angielskie, do lakierowania drzwi, okien, powozów i t. p.

Pokost czysto-lniany podwójnie gotowany pod gwarancją czysty, szybko schnący.

TERPENTYNĘ zwykłą i francuską.

SEKATYWĘ środek wysychający.
FARBY suche we wszystkich kolorach.
LAKIERY emaliowe białe i kolorowe. 543
FARBY fasadowe, CARBOLINEUM.
TER drzewny i pogazowy. FARBy terowe. CEMENT. GIPS. WAPNO hydrauliczne. TEKTURY do krycia dachów. PŁYTY izolacyjne i t. p. i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych MAGAZYN FARB

ALFRED BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Rösler's Woda do ust

prawnie ochroniona etykieta z 3 czerwonymi krzyżami

od lat 30 powszechnie znana i za najlepszą uznana do ochrony od bólu zębów i usunięcia niemiłej woni z jamy ustnej.

Cena 1 flaszki 38 ct.

Główny skład Apteka pod Murzynem Wiedeń, Tuchlauben 17 — Do nabycia we wszystkich aptekach, [illegible] drog.

Urzędowo koncesjonowany . . . . . .

Wychowawczy zakład

PUBLICZNA SZKOŁA REALNA założona w roku 1849.

ARTUR SPENEDER

WIEDEŃ, XV. Neubaugürtel 36.

Swiadectwa upaństwowione. 7018

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 ctm. długimi włosami, olbrzymimi „Loreley", dostałam je przez 14-m. używanie przezemnie wynalezionej pomady.

Uznaną została przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalnego połysku i obfitości ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku.

Cena jednego słoikka 1, 2, 3, i 5 zł.

Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką, na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 7017

Anna Csillag
Wiedeń I., Seilergasse 5.
Berlin Friedrichstr. 56.



Ważne dla właścicieli hotelów osób i prywatnych

Patentowane obustronnie do używania 3 częściowe

MATERACE SPRĘŻYNOWE

bez siennika.
Illustrowane cenniki 7022

Jana Böcka

Tapicera i dekoratora, — Wiedeń IX, Währingerstrasse 53.
Specjalista dla urządzeń hotelowych

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską



13 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „famijnej" bardzo dobrej	. .	1·40
funt „Melange de Mescau" w or. opak.		2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w or. opak		3·50
funt „Okruchów" z naj. herbat kwiat.		1·20
KAWA „CEYLON" znak. franco 5 kilo		9·–

HERBATA z BRODÓW!! HERBATA z BRODÓW!!

Nieprzemakalne

Płaszcze deszczowe

z oryginalnych angielskich podwójnych materyj wełnianych z gumowym przekładem jakoteż

Płaszcze gumowe

wszelkich rodzajów dla panów, pań i dzieci. Wzory i cenniki, wraz z wskazówkami odliczenia miary 7027 przesyła

Paget & Comp.
Wiedeń I. Riemergasse 13.



Fotograficzne aparaty

płyty, objektywy, oraz wszelkie inne przyrządy.

NOWOŚCI z r. 1902

Cenniki gratis.

Zakład przyborów fotograficznych



FELIKS
NEUMANN
WIEDEŃ
I., Singerstr. 10.
7021

PENSJONAT

wojskow. szkoła przygotowawcza

Dyrektor **F. Nowak**
Wiedeń VII., Mariahilferstr. 76.

Przygotowanie dla jednorocznych ochotników na oficerów zawodowych, do przyjęcia do instytutów wojskowych.

Bardzo dobry rezultaty egzaminów. — Instytut Nowaka przy egzaminach w lutym b. r. we Wiedniu wyróżnił się pomiędzy innych przygotowawczych wojskowych szkół najlepszym rezultatem egzaminacyjnym. Ceny w pensjonacie umiarkowane.

Programy można otrzymywać w zakładzie. 7023

Transparentowe malowidła na szkle

7016

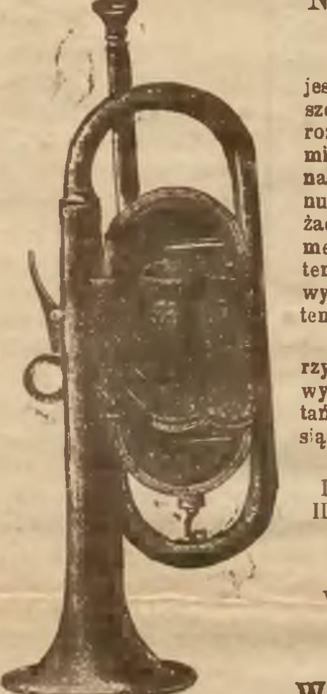
nadzwyczajnie efektowne i trwałe, nadają się najbardziej do oszklenia wnętrz, klatek schodowych, werand, okien, parawaników i t. d.

Specjalność: lustra pyrochromowe

bardzo rozpowszechnione we wszystkich częściach monarchji. — Cenniki bezpłatnie przy podaniu miary dotyczącego przedmiotu. Kolorowane szkice gratis i franko, które jednakowoż przy niedojściu do skutku ugody zwrócić należy. Bogato ilustrowany katalog wyszedł właśnie i zostanie interesentom bezpłatnie doręczony.

WAGNER & Co., Wiedeń, IV, Kolschitzkigasse Nr. 24. Telefon Nr. 7902.

CUDOWNY INSTRUMENT!



Nowość! Nowość!

Trombino

jest najbardziej sensacyjnym wynalazkiem teraźniejszości. Ten we wszystkich kołach towarzystwa szybko rozpowszechniony i ulubiony instrument jest znakomitą i elegancko wykonaną trombą o silnym tonie, na której przez pojedyncze włożenie przynależnych nut, bez żadnych studjów, bez znajomości nut, bez żadnego trudu można wygrywać natychmiast rozmaite melodje. Trombino wzbudza wszędzie wielką sensację tem bardziej, jeśli ktoś może przed towarzystwem wystąpić jako prawdziwy wirtuoz, chociaż nikt przedtem tej jego biegłości nie przeczuwał.

Najpiękniejsza zabawka dla domu, towarzystwa, festynów, wycieczek (także wycieczek kołowych). Każdy pasek nut zawiera 1—2 aryj (Pieśni, tańce, marsze itd., tudzież obfity zapas pieśni dołącza się do każdego instrumentu. 7028

Trombino kosztuje z łatwą do pojęcia wskazówką:
I. gatunek, pięknie niklowany o 9 tonach zł. 2·50
II. „ „ „ o 18 „ zł 5.—
Paski nut do I. gatunku 30 ct.
„ „ „ II. „ 50 ct.

Wysyłka za pobraniem pocztowem przez:

Henryka Kertésza

WIEDEŃ. — Fleischmarkt 9—57.

KLYTHIA



DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez Dr. J. J. Pohla c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

C. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4036

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena 1 puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy **we Lwowie** u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Winckłera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Hamaki ogrodowe

Lawn-Tennis

kompletne i pojedyncze części

Krzesła składane rozmaitych systemów 717

Sztalugi składane polowe

Kasetki na farby olejne

Parasole dla malarzy

Bloki szkicowe itp.

w wielkim wyborze najtaniej u

Alojzego Hübnera
we Lwowie.

Najnowszy

Cennik

opuścił druk i jest do dyspozycji dla P. T. Publiczności n 649

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

7, 8 lub 10 pokoi

II. piętro 807
Akademicka l. 16, zaraz do wynajęcia.

SZCZAWNICA Sanatorjum Dra J. Kołączkowskiego

na sezon letni od maja do końca września otwarte. Środki lecznicze: Picie wód mineralnych, kąpiele hydropatyczne, żelaziste i rzeczne — Żywienie dyetyczne, inhalacja, elektryzacja, miesienie i t. p. Ceny bardzo przystępne, kuchnia wykwintna. 651 **Zarząd.**

Kawiarnia Teatralna

Dziś **KONCERT** i codziennie

I. węgierskiej orkiestry cygańskiej

Koczé Antal 718

ulubiony skrzypek Loubeta, prezydenta Rzeczy pospolitej francuskiej, uznany ogólnie za najlepszego skrzypka cygańskiego na Węgrzech.

Wyłącznie siły pierwszorzędne.

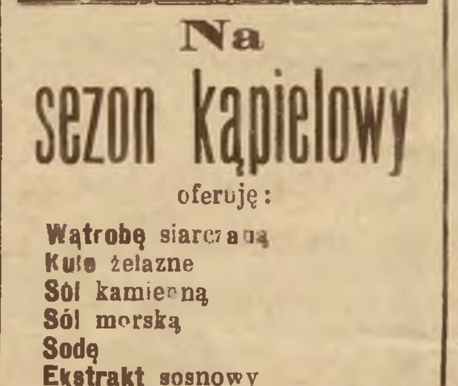
Cymbały w podwójnej obsadzie. Orkiestra miała wielokrotnie zaszczyt produkowania się wobec panujących, stanowi więc wielką atrakcję

Po raz pierwszy w Galicji.

Niema już Przepukliny.

10.000 k. nagrody temu, kto po zastosowaniu mojej metody nie zostanie ze swego cierpienia zupełnie uleczony. 5048

Najwyższe odznaczenia, tysiączne listy dziękczynne. Żądajcie bezpłatnej broszury od **Dr. M. REIMANA, Valkenberg 193** Holandja. Wysyłka listów zagranicą po 25 hal., **korespondentek** po 10 hal.



Na

sezon kąpielowy

oferuję:

Wątrobę siarczaną
Kule żelazne
Sól kamienną
Sól morską
Sodę
Ekstrakt sosnowy
Ekstrakt jodłowy
Spirt koniferynowy
Mydło koniferynowe 717
Sól francensbadzką
Sól iwonicką
Sól karlsbadzką do kąpieli
Sól karlsbadzka do zażywania
Sól marienbadzką
Sól morszyńską do kąpieli
Sól rymanowską do kąpieli
Sól rabczańską do kąpieli
Ług francensbadzki
Tablety dra Sedlitzkiego dla dorosłych
Tablety dra Sedlitzkiego dla dzieci

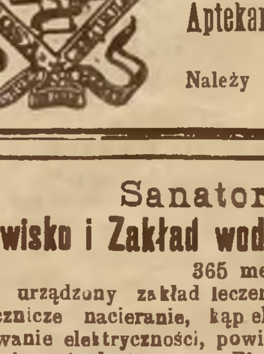
Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Aptekarza Thierrego (Adolf) LIMITED

prawdziwa

centyfoliowa maść naciągająca



jest najsilniejszą maścią ciągnącą, wywiera przez swe gruntowne oczyszczenie kojący szybko leczący skutek przy najbardziej zastarzałych ranach, uwalnia wskutek rozmiękczenia skóry od zarazków wszelkiego rodzaju. Do nabycia w aptekach. Pocztą franco 2 słoiki po 3 k. 50 h.

Aptekarza Thierry'ego (Adolf) LIMITED w Pregradzie

obok Rohitsch-Sauerbrunn.

Należy unikać imitacyj i zwracać uwagę na znajdującą się na każdym słoiku markę ochronną. 6009

Najnowsze

Parasolki

Paski

Gorsety

Bluzki



8 91

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 798

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 tej wieczór

---

Lubień.

KĄPIELE SIARCZANE W POBLIŻU LWOWA.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele borowinowe. Dla potrzebujących kuracji wodnej nowo urządzony dział hydropatyczny, zostający pod kierownictwem fachowem. Leczenie elektrycznością, masażem, inhalacją. Kąpiele rzeczne. Leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, wypociny po zapaleniach, obrzęki po zwichnięciach i złamaniach, zołzy, spóźnione postacie kiły, otyłość, choroby kobiece, przewlekłe zatrucia metaliczne, wszelkie choroby skóry. 2 lekarzy, apteka, poczta i telegraf w miejscu. Dojazd: Fiakier z Gródka do Lubienia 3 kor., wóz pocztowy ze Lwowa 1 kor. 50 h. Na żądanie przysyła dyrekcja prospekta franko. **Otwarcie sezonu 20 maja.** 582

W pierwszym sezonie o 30 prc. taniej. — Lekarz zakł. dr. Wład. Kruszyński.

Sanatorjum Jana Rottera

Uzdrowisko i Zakład wodoleczniczy Mähr Schönberg Altvatergeb.

365 met. nad poziomem morza.

Modnie urządzony zakład leczenia fizykalno dyjetycznego. Wszelkie zastosowanie wodolecznicze nacieranie, kąpiele parowe, masaż, wibracje, gimnastyka lecznicza, zastosowanie elektryczności, powietrzne, słoneczne i elektryczne kąpiele. Dobra pielęgnacja kuracja dyetetyczna). Elektryczne oświetlenie, urocza okolica leśna wspaniałe długie spacery leśne, połączenie telefoniczne. Umiarkowane ceny. Specjalne leczenie chorych na cukrową chorobę, zastosowaniem kuracji antimelinowej podług najnowszej metody używanej w Sanatorium Hermsdorfa w Berlinie. (Zakład równorzędny). Kierujący lekarz dr. A. Kupferschmidt. Prospekty przez Dyrekcję. Zamówienia konserwów owocowych na przyszłą zimę z najlepszych morawskich owoców. Specjalność uzdrowiska dla chorych na cukrową chorobę przyrządzona z Zacharyną) jakoteż jarzynowe pożywne ekstrakty należy natychmiast u nas zamawiać. Zdumiewająco tanie ceny. Na żądanie wysyła się natychmiast cenniki. 5050

Mydło kosmetyczne

przeciw piegom i opaleniu

27 Cena 1·20 hal.

JAN IHNATOWICZ

LWÓW, ul. Sykstuska l. 25. ul. Halicka l. 11. — KRAKÓW Sukiennice 20. PRZEMYŚL ul. Franciszkańska l. 24.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.